

Na Zachodzie jak już zaznaczyliśmy wyżej, nie ma różniczkowania społeczeństwa na młodych i starych: młody anglik lub francuz tem się odróżnia od starego że dziś mniej umie, a później, gdy sam zostanie starym, będzie umiał więcej od dzisiejszego starego. Ponieważ do tamtych młodych nie dochodzi żaden nowy wynik wiedzy, o którymby nie wiedzieli ich starzy, więc też młodzież idzie tam za nimi spokojnie. U nas postęp idzie innym tempem, myśmy maruderzy w cywilizacyi: „Leur malheur, leur faute capitale a toujours été de se trouver en retard sur leur époque,” pisał o nas Emil Lavelaye — my może nieraz tracimy na tem, a jednak musimy waleczyć ze starymi. Cywilizacja rozwinęła się tak dalece, że objęła sobą niemal świat cały, że skosmopolityzowała ludzkość, usuwając z drogi narody dzikie (mieszkańcy wysp Sandwickich ucywilizowali się bardzo szybko i wskutek bezpłodności, wymierają jeszcze szybciej), paraliżując samodzielny rozwój na wpół cywilizowanych. My musimy podążać za Europą przyspieszonym krokiem: różnice kulturalne między pokoleniem pierwszym a następnem muszą być większe niż na zachodzie i dlatego u nas stosunek młodych do starych musi być inny. Nad nauką pracować samodzielnie nie możemy, lecz nauka zachodnia rzuca nam masę palących pytań, masę precudnych odpowiedzi — nasi starzy ich nie rozumieją, a my, ze wszystkich sił zrozumieć pragniemy. Zbyt szczupły rozmiar naszego artykułu nie pozwala nam dłużej zatrzymywać się nad odnośnymi faktami dałoby się jednak stwierdzić ogólne prawo, że im bardziej cywilizujące się społeczeństwo zostaje w tyle od współczesnej cywilizacji społeczeństw przodujących, tem większą jest tam różnica między pokoleniem młodem a starym, i tem większy antagonizm. Patrzmy tylko na statystykę tak zwanych „nieporządków uniwersyteckich:“ przoduje tu Rossyja, dalej idą: Polska, Czechy, Włochy, Hiszpa-